

środa, 05.08.2026

Gdy kobieta rozbraja Jezusa żartem i wiarą [Mt 15, 21-28]

Jezus podążał w okolice Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko nękana przez złego ducha». Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami». Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela». A ona przysła, padła Mu do nóg i prosiła: «Panie, dopomóż mi». On jednak odparł: «Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom». A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów». Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto, wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak pragniesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.

>P<

Dzisiejsza rozmowa należy do bardzo inteligentnych i duchowych. Spotykamy Jezusa, który rozmawia z kananejską kobietą. Prosi ona Jezusa, aby ulitował się nad nią i jej córką. Dziewczynka była nękana przez złego ducha. Jezus odpowiada jej, że został posłany tylko do tych, którzy poginęli z Izraela. Kobieta nie ustępuje i dalej błaga, na co słyszy przysłowie: „Niedobrze jest zabierać chleb dzieciom, a rzucać szczeniętom”. Tak jakby Jezus chciał ukazać pewien dystans. W przysłowiu tym chodziło o szczeniaka (gr. *kynarion*), rozumianego jako domowego pieska, pupila, który krząta się po domu i jest lubiany przez rodzinę. Nie chodziło o psa, który błąka się po ulicy i jest niebezpieczny, sam musi poszukiwać pożywienia.

I tutaj pada błyskotliwa odpowiedź kobiety, tak jakby chciała powiedzieć: „Tak, może zachowuję się jak szczeniak, skomlę, piszczę, ale jestem domowym pupilem, zjadam to, co spadnie ze stołu pańskiego. Nie chodzę po śmietnikach, nie włóczę się niebezpiecznie, mam swój dom”. Takim powiedzeniem kobieta rozbraja atmosferę, pokazuje swoją pokorę. Ona ma doskonałe poczucie humoru, dystans do siebie. Co więcej, swoją odpowiedzią imponuje Jezusowi. Zbawiciel chwali jej odpowiedź, wiarę i zachowanie. Spełnia to, o co Kananejka prosiła. Jej córka odzyskuje zdrowie.

Może i w naszej modlitwie, czyli rozmowie z Bogiem, czasami potrzeba takich dowcipnych i trafnych odpowiedzi? Może nie trzeba się mocno spinać? Czasami się uśmiechnąć i zaimponować poczuciem humoru? Może niekiedy warto spuścić z tonu i pokazać swoje pozytywne nastawienie? Traktować Boga normalnie?

fot. pixabay